„Dziennik Poznański" wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 98. Sobota 27 kwietnia 1861. № 98.

POZNAN, 26 kwietnia.

Odbieramy pismo następujące ze strony kilku ziemiennych obywateli Królestwa Polskiego:

„Kilkadziesiąt lat ciężkiego ucisku, brak zupełny życia politycznego w legalnych rozwijającego się szrankach, sprawiły to, że kraj dziś obudzając się po długim letargu, nie wie jakich użyć środków by stanąć o swojéj sile. Przywykły patrzeć a nie działać, przeklinać a nie sądzić, bo nigdy nie miał udziału w sprawach, i dosyć danych, aby przeć sąd swój o człowieku, potępia lub wynosi, nie myśląc wcale o tém, jak skorzystać dla ojczyzny z ludzi i okoliczności. Pomiędzy dwiema ostatecznościami: rozpaczą i poświęceniem bez granic, lub rezygnacyą i narzekaniem, nie umiemy znaleść średniéj drogi czynu i obywatelskiego obowiązku, do którego pełnienia nie przywykliśmy. Rzucamy kamieniem od razu na niemiłe nam i niesympatyczne osobistości, w chwili gdy one dla kraju największą mogą być podporą i dźwignią; wynosiemy inne choćby bezczynne, sami spuszczamy się na Opatrzność i posiłki z nieba, nie przykładając się do niczego.

„Zdajmy sobie naprzód sprawę z położenia naszego. Mieliśmy kilkadziesiąt lat rządów rosyjskich, które powinny były przekonać, że Polski ani wynarodowić ani zlać z całością cesarstwa niepodobna. Karmi, ono nas słowami, wzbudzano nieufność: to prawda. Dziś przyszła chwila, że po pełnem doświadczeniu rząd rosyjski gotów jest do ustępstw, choć niezupełnych, choć cząstkowych. Te nie zaspokajają: to prawda. Ale nie od nasze zależy ująć je i niemi zabiać się nowych, dążyć do autonomii Królestwa, do potępienia ludzi nam nieprzyjaznych lub nas nieznających, bez poświęcenia, serca i rozumu?

„W obec takiego położenia kraju, jeżeli ludzie na których spoczywają jego nadzieje, pod pozorem niedostateczności ustępstw, dla niemiłego zetknięcia się z osobami do których wstręt mają, lub przez niewiarę usuną się od działalności, czego dadzą dowody? Bezsilności tylko swojéj i małoduszności, niechęci do poświęcenia i obawy utraty popularności.

„Nie jest mężem stanu ani wiernym synem kraju, kto na takie rzeczy ogląda. Prawdziwy mąż ofiary idzie, gdzie by miał paść, gdzie go obowiązek i sumienie prowadzą; gdzie niema dobréj wiary ze strony władzy, tam ją siłą ducha wyrabia i tworzy; gdzie ludzi spotyka nieprzyjaznych, tam ich zwycięża prawością i silną woią; gdzie nie instytucye stają na zawadzie, tam je kruszy lub rozbija. Kto ma istotną wielkość i siłę, a czuje ją w sobie, nie się utraty popularności nie obawia, bo na chwilę nastraciwszy, odzyskuje ją natychmiast jednym śmiałym czynem.

„Nie dziwi nas, że kraj woli rozpaczać i płakać, że widzi wyjścia, że niezna dróg; ale nie pojmujemy ludzi, którzy mając sobie ofiarowaną choćby szparę do potępienia władzy, nie chcą z niéj korzystać, woląc wyczekać czegoś od Opatrzności, od Francyi, od Bóg wie kogo i czego, niż działać sami.

„Takie jest dziś położenie Królestwa. Z jednéj strony Prawabia Wielopolski, przeciw któremu uprzedzeń jest mnóstwo, okazujący dotąd, że chce działać i umie; z drugiéj Andrzej Zamoyski, ulubieniec opinii, na nim wszystkie pokładającéj nadzieje, odmawiający udziału w pracy wszelkiej nie dający wiary niczemu i upornie trzymający się bronie. Z nim i za nim kraj który wyrzekł się swéj woli, zdał ją w jego ręce, poglądający co on uczyni i według niego mierzący swe działania lub bezczynność. Nieznamy intencyi margrabiego Wielopolskiego, ale pojmujemy, że sprawa prywatnego od publicznego rozdzielić należy, że mówi o życiu domowém, na publiczne wniosków czynić nie godzi, a nadewszystko, że potępiać za wcześnie, jest bezprawiem.

„Niewątpliwą jest rzeczą, że rząd chce obsadzić według nie kraj i użyć do rządu ludzi z jego łona dobytych. Cofanie się od udziału w tém, co prowadzi za sobą? albo zmuszony będzie szukać najgorszych, lub odstąpić od planu i użyć znowu Rosyan.

„Zakżebyśmy nie mieli niepojąć tego, że przystąpienie ludzi krajowego ludzi prawych i ukształconych, zakres koncesyi jakie nam uczynione zostały, koniecznie rozwinąć musi? Od razu je uzyskać jest niepodobieństwem; wdrożyć się ich na drodze powolnéj pracy, nietylko ale konieczną. Wszystko więc zależy od tego, jaką drogą pójdą ci, których opinia publiczna wskazuje jako ludzi chwili, przeznaczonych do czynu. Na czele hr. Andrzéj Zamoyski. Nie zapoznajemy jego szlachetnego charakteru, ale dziwimy się, że pewien będąc potrzebny kraju, wacha się na chwilę wziąć udział w wielkim rządzie, dla błachych przyczyn, takich jak niedogodność sposobu wezwania go, niepopularności tych, którzy zasiadać będą, lub niedostateczności instytucyi. Mąż bądź, mąż stanu powinien działać; wyczekiwanie niczego nie prowadzi i jest dowodem bezsilności; zaś na stronie extra legalnéj nie jest rzeczą hr. Andrzéja, ani się zgadza z jego charakterem i przekonaniem.

„Potępienie margrabiego Wielopolskiego szczególniéj za rozwiązanie Towarzystwa, które krwawe spowodowało wypadki, jest zawczesne i przypisuje mu to, w czém bezpośrednio nie miał udziału, czemu zapobiedz nie mógł, ale też przewidzieć nie był w stanie. Autonomia uzyskana przez niego dla komisyi wyznań i oświecenia jest rzeczą już tak wielką, że powinna choć trochę ufności obudzić dla jego dobrych chęci i wstrzymać sądy i potępienia.

„Jeżeli dla uprzedzeń nie przyjmiemy go, jeżeli nikt go nie podeprze, kraj czekają najsmutniejsze koleje, nieuniknione przejście administracyi w ręce nieżyczliwych lub niezdatnych i zamiast autonomii, odnowienie dawnych rządów absolutnych, spełnianych przez ludzi, którzy będą posłusznymi sługami władzy nie znającéj kraju. Potrzeba ludzi z energią, charakterem, prawością i rozumem, coby stanęli między władzą a krajem, nie dla przejednania, bo to nie może być dziełem chwili, ale dla wyzyskania krajowi wszystkiego, co tylko można w dzisiejszym stanie rzeczy.

„Program hr. Zamoyskiego sięga jak mówią, daleko, ale ten program może leżeć w głębi serca i dziś jeszcze pokładać go niepodobna, chyba aby pokryć nim bezczynność. Rozmiar dzisiejszéj pracy, choćby do tego samego sięgającéj celu, musi być inny. Trzy były rozbiory Polski, jeźli nie więcéj; trzy może restauracye, jeźli nie więcéj, przejść ona musi. Żądać wszystkiego od razu, jest to nie chcieć nic i w nic nie wierzyć. Gdyby się Piemont nie był zorganizował wprzód odrębnie a silnie, czekając na całe Włochy, czekałby do dziś dnia. Dodajmy, że dawni panujący właśnie, nawet ojciec Wiktora Emanuela, wcale na zaufanie nie zasługiwali a dla sprawy jedności, sympatyi od razu nieokazywali; to jednak ludzi serca i rozumu od nich nieodstręczało.

„Drogą rozsądną idzie, kto z tego co dziś możliwe, do tego co jutro możliwém stać się może, wyzyskuje położenie na swą korzyść i odbudowuje powoli. Nic zrażać nie powinno, ani odstręczać. Kto się boi stracić popularności, ten nic nigdy nie zrobi, a oglądając się na skazówki opinii, wyrzec się musi inicyatywy i skończyć na westchnieniach. Obyśmy przez usunięcie się ludzi prawych od dzieła regeneracyi, przez zasklepienie się ich dobrowolne, na nich skończyć nie byli zmuszeni."

Zgadzając się z gruntem politycznéj myśli poważnego tego pisma, nie możemy się wszelako zupełnie zgodzić na trafność zastósowania owéj myśli do danego przypadku i położenia. Niech nam więc wolno będzie kilka objaśniających z naszéj strony dołączyć uwag, które będziem się starali z tymże wypowiedzieć spokojem, jaki przesłane nam pismo cechuje.

Szanowni pisarze listu wzięli sobie widocznie za zadanie, nietylko usprawiedliwić ale nawet za modłę cnoty obywatelskiéj i prawdziwego rozumu stanu postawić obecne zachowanie się margrabiego Wielopolskiego, a naganić natomiast opozycyjną bierność hr. A. Zamoyskiego i innych członków komitetu byłego Towarzystwa rolniczego. Być może, iż kwestya na tak osobiste sprowadzona rozmiary, przystępniejszą jest pojęciu i uczuciu wyrabiających się dopiero stronnictw politycznych w Królestwie Polskiém; my wszelako, nieporwani wirem osobistych i koteryjnych uprzedzeń, będziem się starali spuścić o ile możności osoby z oka, by rzeczy tylko się trzymając, ogólne tezy pisma rozebrać przy świetle prawdy, rozumu publicznego i uczucia, dobro kraju mającego na względzie.

Pismo utyskuje, i bardzo słusznie, że zmysł organicznéj pracy na polu życia publicznego, poszedł u nas w zatratę. Jestto i dla nas przedmiotem największéj, najstateczniejszéj boleści. Ale, możnaż winę tego smutnego zjawiska na wewnętrzne nasze zwalać usposobienie? Nie zaiste! Jestto raczéj wynik ciążącego na Polsce przekleństwa historycznego, które resztki dawnego zmysłu organicznego tępi śród narodowéj niewoli, a do rozwinięcia nowych zasobów nie otwiera pola. Nie można więc bez krzywdy dla narodu powiadać, że nieumiemy znaleść średniéj drogi pełnienia czynu i obywatelskiego obowiązku, ale raczéj powiedziećby należało, że nie mamy pola i swobody, by tą drogą módz postępować. Gdzie to pole i ta swoboda jako tako chociaż dane nam były, jak np. za Księstwa Warszawskiego a późniéj w obszerniejszéj jeszcze mierze za Królestwa kongresowego pomiędzy r. 1815 a 1830, czyż zmysł ten się natychmiast nie obudzał i dziwnie szybko nie rozwijał? Jałowe okruchy statutu organicznego z r. 1832, które cesarz Aleksander Królestwu kongresowemu teraz ofiaruje śród okoliczności, zamieniających i te nawet okruchy niestrawnego i niepożywnego pieczywa z kuchni mikołajowskiéj, w czczą tylko formalność, nie mogą uchodzić za otwarte dla takiéj drogi pole.

Od mieszkańców Królestwa zależy dążyć do autonomii tego Królestwa: to prawda; z czego przecież nie idzie, żeby jedynie trafną ku temu drogą być miało, garnięcie się wszystkich sił najszlachetniejszych do zawodu urzędniczego, chociażby ten zawód radą stanu miał się nazywać, jeśli w całości danych stosunków, żadnéj nie masz rękojmi, aby te siły mogły tam być na dobro kraju i narodu zużytkowane, a natomiast wielkie jest prawdopodobieństwo, że, nie mając sobie dozwolonego istotnego wpływu ani istotnéj władzy, posłużyłyby tylko za pożądany w obec kraju i świata parawan, do zasłonięcia polityki, która trwałe zagrodzenie téj autonomii w statecznym ma celu. Ludzie wyobrażający te szlachetne siły narodowe, daliby je zneutralizować i umorzyć w czczym formalizmie, dla pokazu wymyślonym, a znaleźliby się ostatecznie w alternacie, albo opozycyi którąby za bunt wzięto i któraby ich znów w życie prywatne jeśli nie gdzie gorzéj strąciła, albo ulegania pokornego temu co z góry podyktują i uświęcenia przez przytomność swoję u władzy, kroków którychby ani robili, ani pochwalali.

Osoby tedy co się usuwają dziś od udziału w tak nazwanéj władzy, dają może dowód swojéj bezsilności w danych stosunkach: to prawda; ale nie można im stąd ani małoduszności, ani braku poświęcenia zarzucać. Bo jeżeli wyczekiwanie jest dowodem bezsilności, jak powiada pismo, to bezsilność w danym razie i w danych stosunkach, nie jest bynajmniej przywarą charakteru ani błędem politycznym, ale faktem przyrodzonym, o który spierać się nie można. Nie każdy jest każdego czasu do wszystkiego zdolny, dobrze więc czyni, jeśli siły swojéj nie przeceniając, do niéj przedsięwzięcia swoje stosuje, bo wtedy tylko przedsięwzięcie ma rękojmią powodzenia. Zwolennicy zresztą margrabiego Wielopolskiego najmniéj mają prawa robić komuśkolwiek wyrzut podobny. Nie wyczekiwałże margrabia w zupełném usunięciu się od wszelkich robót publicznych przez całe lat trzydzieści? nie odmawiałże pomocy ręki swojéj, swego rozumu, całéj osoby swojéj, nawet tam i wtedy, gdzie kraj wszystek od udziału w rządach usunięty, gromadził, skupiał i porządkował jak mógł organiczne siły swoje w różnych dozwolonych robotach wewnętrznych? A trzymał się na uboczu, radzi wierzymy, dla tego jedynie, iż nieuznawał się być człowiekiem danego położenia, iż się czuł bezsilnym do jakiegoś rzeczywistego i pożytecznego czynu na polu publicznych zabiegów, a zabawą w czczy formalizm pogardzał. I nie dziwimy się wreszcie bardzo temu, bo jakkolwiek w każdém położeniu coś dobrego robić można i wypada, to przecież każde położenie ma właściwych sobie ludzi. Jestto bezwzględną prawdą przynajmniéj co do wybitniejszych kierowników czy rządu, czy opinii, czy jakiéjbądź pracy publicznéj. Kto chce do wszystkich nagiąć się położeń, i sam nic nie zrobi, i skruszy jeszcze w osobie swojéj narzędzie, któreby w innem może położeniu bardzo dzielnie i skutecznie pracowało. Kusząc się zamiast świdra, dłutem lub siekierą twardą deskę przewiercić, i zamiaru się nie dokona, i wyszczerbi jeszcze do tego dłuto lub siekierę; nikt przecież dla tego nie zaprzeczy, iżby nie należało, gdzie potrzeba, wiercić, rzeźbić lub rąbać; tylko w swoim czynić należy czasie a narzędzi nie niszczyć. Wszakże Kościuszko nawet, któremu zapewne nikt ani małoduszności, ani braku poświęcenia, ani słabéj miłości kraju nie zarzuci, nie stanął pod sztandarami Księstwa Warszawskiego, choć był mężem wojennym: nie stanął, bo nie był człowiekiem ówczesnego położenia. Mężowie tylko stanu bez sumienia politycznego, cynicy moralni jak Talleyrand, mogą wyznawać i praktykować zasadę, że ponieważ w każdém, by też najgorszém położeniu, jest jeszcze wybór pomiędzy bardziéj złą a mniéj złą drogą, obowiąskiem przeto jest ludzi publicznych, cisnąć się zawdy i wszędzie do udziału w rządach i wypadkach. Zresztą jeśli jakiś system

rządowy czy polityczny, cośkolwiek ma zrodzić, musi koniecznie przewodniczyć mu jakataka jedność działania, oparta na przybliżonéj chociaż jedności przekonań co do celu i środków tego działania. Inaczéj, sprzężenie, jakkolwiek szlachetnych i dzielnych ze siebie, ale sprzecznych sobie sił, niszczy tylko te siły, ale wypadkowéj żadnéj nie daje, a przynajmniéj stosunkowo bardzo małą.

Pismo powiada, iż margrabia Wielopolski pokazał, że chce i umie działać. Że chce: prawda. Że umie: o tém najmocniéj, z dotychczasowych danych wnosząc, wątpić sobie pozwalamy. Do tak trudnéj umiejętności nie wystarcza doktryna, wyrobiona w oderwanych od życia narodu studyach i rozpamiętywaniach, zarozumiała o swéj nieomylności, z pogardą spozierająca na wszystko co w niéj się nie zamyka, zbrojna silną i uporną wolą przeprowadzenia swoich uwidzeń przeciwko Bogu i ludziom, ku pomnikowi i chwale imienia własnego. Trzeba znać materyał z którego się coś chce kształtować, a do téj znajomości niezbędna także odrobina uczucia, bo wiele rzeczy intuicyą tego uczucia odgadywać przychodzi. Sami zwolennicy margrabiego odmawiają mu téj intuicyi, pisząc, że nie był w stanie przewidzieć następstw wynikłych z rozwiązania Towarzystwa rolniczego. Tém gorzéj, że nie był w stanie, kiedy nietylko najprostsza głowa i dusza polska, ale nawet wszyscy niemieccy i francuscy publicyści przewidzieli te następstwa. Tak więc margrabia Wielopolski zapchał lub pomógł do zapchania i zapychać nieprzestaje, właśnie przez nieumiejętność swoję, nietylko Królestwo kongresowe, ale po części Rosyą a może i całą kwestyą polską, w zaułek, z którego wyjścia my w téj chwili nie widzim, a z nami bardzo wielu. Jeźli on widzi, tém lepiéj dla niego i dla nas. Dałby Bóg, żeby przyszło nam winszować mu szczęśliwego wywikłania całéj sprawy z matni, a nie wtórować chórowi przekleństw, które czekają nie tylko złéj woli statystów, ale także mężów stanu nieudolnych i niefortunnych.

To co pismo o zmienności i małéj cenie tak zwanéj popularności powiada, w części jest tylko prawdziwe. Owa zdawkowa, powszednia popularność, oparta na tém żeby z wszystkiemi być dobrze i schlebiać chwilowym namiętnościom, lubownictwom lub uprzedzeniom tłumów, powiedzielibyśmy modzie politycznéj: owa popularność zaiste, jakkolwiek dla wielu mężczyzn równie miła jak dla kobiet jednogłośny a słodko łechcący chór wielbicieli ich wdzięków i uroku, mało waży, i słusznie, u prawdziwego męża stanu. Ale co innego zupełnie znaczy sława, nabyta nie obrachowanemi sztuczkami i manewrami, ale sercem, głową, charakterem, słowem istotą i trudem życia całego, sława, powiadamy, że się jest w zgodzie z sumieniem, zasadniczém wyznaniem wiary i uczuciem całego narodu. Taka sława nietylko słusznie każdemu powinna być drogą, jak drogą być powinna niewieście sława nieskazitelnéj cnoty, ale co większa jest ona żywiołem, potęgi jednym z niezbędnych warunków dzielności męża stanu. Bez niéj, zbywa mu na niezachwianéj wierze między ludźmi w intencye swoje; a bez takiéj wiary nie sposób mu przedsiębrać żadnych subtelniejszych, pośrednich, nie każdemu tłómaczyć się dających kroków, bo spotykają się one natychmiast z nieufnością, z podejrzeniami, za czém idzie utrata wszelakiéj podpory moralnéj w narodzie. Że zaś ta mężowi stanu potrzebna, przekona się o tém margrabia Wielopolski, jeźliby dotąd nie miał był się o tém przekonać.

Pomimo wszystko cośmy dotąd powiedzieli, nie zmartwiłoby nas, ale owszem ucieszyło niezwykle, gdyby z Warszawy nadeszła wiadomość, że p. A. Zamoyski wszedł do składu jednéj z władz będących lub być mających u kierunku spraw publicznych, a ucieszyłoby dla tego, że charakter, uczucie narodowe i rozum polityczny tego męża, byłyby nam rękojmią iż miał po co wchodzić i nie będzie potrzebował stanąć z tém wszystkiém w sprzeczności. Rękojmia ta uspokoiłaby nas, a z nami, sądzim, ogromną także większość mieszkańców Królestwa, nawet co do znaczenia i donośności kroków lub rozporządzeń rządowych, któreby nam mniéj jasne lub mocno podejrzane zdawać się mogły. Potęga wszelako magiczna rękojmi tego rodzaju w téj tylko właśnie leży pewności, iż p. Zamoyski niezłomnie odmawiać nieprzestanie swego uczestnictwa, dopóki ugruntowanego nie nabędzie przekonania, że dla dobra kraju i narodu będzie mógł skutecznie na urzędowém stanowisku pracować i stanowisko takie z godnością i sumieniem swojém pogodzić.

Pismo straszy, że jeźli mężowie zażywający powszechnego w kraju kredytu, odmówią margrabiemu Wielopolskiemu swego poparcia, czeka Królestwo powrót do dawnych rządów absolutnych. Jakto powrót? A jakżeż dzisiejsze rządy się nazywają? Przecież nawet po zdobyciu Warszawy szturmem w roku 1831, nie rozciągnął Wielki książę Michał i marszałek Paszkiewicz tak śmiesznego, srogiego i arbitralnego teroryzmu nad miastem, jak to dzisiaj książę Gorczaków i margrabia Wielopolski czynią.

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga. Porównanie dzisiejszego Królestwa Polskiego z Piemontem, z gruntu jest chybione, bo nie masz żadnego zgoła punktu analogicznego i ani udzielności politycznéj, ani wolności narodowéj, ani rządów krajowych, tém mniéj własnego wojska, a najmniéj dynastyi własnéj. Królestwo kongresowe z r. 1815 możeby od biedy takie porównanie wytrzymało; dzisiejsze natomiast koncesye, reformy i autonomią, można co najwięcéj przyrównać do koncesyi i reform, które Austryacy różnemi czasy, w ostatnich latach swego w Lombardyi panowania, krajowi temu udzielać na papierze i w słowach próbowali, dla ukojenia Lombardczyków. Czyż było obywatelską powinnością każdego Włocha, żeby, w braku czego lepszego, oburącz chwytał za te zdyskredytowane i liche ponęty? Mogłyż one do czegośkolwiek innego doprowadzić, jak do zaustryaczenia, jeźli nie do zniemczenia Lombardyi?

N. Pan raczył nadać cesarsko austryackiemu kapitanowi w jeneralnym sztabie kwatermistrzostwa hr. Welsersheimb, order orła czerwonego czwartéj klasy.

Berlin, 25 kwietnia. Gaz. Krzyż. donosi, że większość izby poselskiéj nabyła w ostatnich dniach przekonania, że propozycye wojskowe przyjąć należy nie dla tego, iżby deputowani zmienili swoje przekonanie, ale dla tego, że się obawiają.

— W zeszłą sobotę zamknęła komisya izby panów obrady nad projektem do prawa gruntowego i uchwaliła 13 przeciw 10 głosami proponować izbie odrzucenie przedłożonego projektu. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia rozpocząć się mają obrady nad prawem wspomnioném przed plenum izby.

— Attaché poselstwa pruskiego przy dworze austryackim major Schweinitz z sztabu jeneralnego, zwiedzał jak powiada Gazeta Krzyżowa z polecenia rządowego księstwo Montenegro i wybrzeże dalmackie i w przeszłym tygodniu powrócił z podróży téj do Wiednia.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 kwietnia. Z pism warszawskich wyjmujem ogłoszenia następujące:

„Dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, udzielił dymisyą Widarjonowi Piotrowskiemu, nauczycielowi szkoły powiatowéj filologicznéj 3.

„Z polecenia dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z powodu rozmyślnego wybicia szyb przez uczniów zwierzchnikowi szkoły, klasa 3 gimnazyum gubernialnego warszawskiego zamkniętą została, aż do dalszego rozporządzenia.“

„W mieście Łodzi w nocy z d. 21 na 22 b. m. i r. tłum robotników i czeladzi niemieckiéj, napadłszy jednę z najpiękniejszych przędzalni bawełny, własnością p. Szaykler będącéj, powybijał drzwi i okna i poniszczył machiny, w mniemaniu, że takowe zmniejszają ich zarobkowanie. Aby podobne gwałty nie mogły się ponowić, przedsięwzięte są ze strony władzy odpowiednie środki.“

— O wypadkach w Łodzi, mieście fabryczném zamieszkałem przez więcéj niż 15,000 samych rękodzielników, sprowadzonych z Niemiec, o których wspomina ogłoszenie urzędowe zamieszczone w pismach warszawskich, piszą do Br. Ztg.: Fabrykant pewien starozakonny przed niejakim czasem był urządził w Łodzi machinę parową, w skutek czego wielu dotychczas zatrudnianych robotników rozpuścił. W nocy z 20 na 21 kwietnia znaczna liczba niemieckich mieszkańców napadła na swych bogatszych żydowskich spółobywateli, i zburzyła do gruntu jednę przędzalnią: żydzi bronili się, a polscy mieszkańcy jako téż włościanie z okolicy najbliższéj pospieszyli żydom na pomoc, i przyszło do krwawych starć, przy czém wielu raniono a jednego zabito. Bliższych szczegółów zasiągnąć dotąd mi się nie udało.

— Ponieważ teraz władze konfiskują gazety zagraniczne, przeto życzy sobie nie jeden, aby dawniejszy sposób rosyjski zamazywania miejsc rządowi nieprzyjemnych powrócił. Jakoż spełniło się życzenie, nr. 182 Gazety Wrocławskiéj wyszedł zamazany czarno w miejscach, gdzie były opisy stanu obecnego w Królestwie Polskiém. Dodatek zaś obejmujący warszawskie wypadki, zabrano. Demonstracye gimnazyastów przeciw znienawidzonym nauczycielom nieustają. Tych dni wybito rektorowi gimnazyalnemu baronowi Kaulbarsowi okna, wysadzono do niego drzwi i dyrektora przetrzepano, ponieważ bardzo surowo ukarał jednego z uczniów. Baron Kaulbars był dawniéj porucznikiem w inżynieryi. W skutek śpiewania pieśni patryotycznych po kościołach aresztowano dziś i wczoraj wiele osób. Natomiast redaktora Pszczoły Niewiarowskiego i jego brata wypuszczono z więzienia. Jenerał Abramowicz były dyrektor teatru, były oberpolicmajster, wyjechał do Petersburga. Po ulicach już mniéj wojsk. Wojsko regularne wysłano na prowincye dla przywracania, jak go nazywa Moskwa, porządku.

!! **Warszawa**, 21 kwietnia. Powiadają za rzecz pewną, że robiono ze strony rządu próby, by czterech członków dawnego komitetu rolniczego a mianowicie pp. A. Zamoyskiego, T. Potockiego, A. Ostrowskiego i Węgleńskiego skłonić do udziału w reorganizowanéj radzie stanu. Rokowania te jednak spełzły na niczém, jak téż inaczéj przypuszczać było trudno, zważywszy sumaryczny sposób w jaki się odbywały. Zaproszono czy téż zawezwano tych czterech panów do księcia Gorczakowa, który każdego z nich osobno przyjmował i kilka grzecznych słów o prywatnych stosunkach powiedziawszy, dodawał: „Resztę wyłoży Panu Płatonów.“ Otóż w drugim pokoju czekał rzeczywiście Płatonów z papierami obejmującemi rysy i projekta nowych organizacyi, przywiezione ze sobą z Petersburga, ale nikomu ich do dojrzałego przejrzenia w domu powierzyć niechciał, tylko żądał, iżby każdy na poczekaniu przeczytał i zdał swoję opinią. Oczywiście nikt ani chciał ani mógł się hazardować na tak szparko i niepewnie postawiony krok. Wieść dodaje, że p. A. Zamoyski miał potém dłuższą, bliską parugodzinną rozmowę z księciem Gorczakowem, któréj treść jednak nie wiadoma.

Od czasu przyjazdu Płatonowa z Petersburga, który przywiózł nie tylko projekta reorganizacyjne ale i stanowczy nakaz jak najsurowszego postępowania, on jest główną w rządzie figurą a Wielopolski na drugie zeszedł miejsce. Ci téż bardzo naturalna, raz że Płatonów Rosyanin i powiernik cesarza, potém że będąc z tytułu towarzyszem ministra sekretarza stanu dla Królestwa Polskiego, Tymowskiego jest de facto istotnym ministrem stanu do spraw polskich przy cesarzu, wszystko więc co się w Królestwie dzieje, przez jego przedstawienie i za jego pośrednictwem się dzieje. Wielopolski wcale z zamku się nie rusza i na mieście się nie pokazuje. W rzadkich razach koniecznego wyjazdu, jeździ karetą z brodaczem Gorczakowa, bo żadnego nie można mu było dostać polskiego stangreta któryby go chciał wieźć, ile że funkcya ta nie jest wolna od niebespieczeństwa.

Najbajeczniejsze surowości trwają ciągle, humorystyka jednak wrodzona Warszawianom już się zaczyna odzywać. Kursuje mnóstwo anegdot, spotyka się także po ulicach niejedném zabawném intermezzo. Kiedy wyszedł rozkaz żeby wszyscy po godzinie 10 chodzili z latarniami, pojawiły się latarnie ale niezapalone, bo tego nie było w rozkazie. Policya więc poprawiając się, wydała nowy rozkaz „żeby wszyscy z zapalonemi latarniami chodzili.“ Tą zapomniano powtórzyć godziny wieczornéj, pojawili się ludzie, którzy ilekroć na miasto wychodzili, chociażby południe, z zapaloną paradowali latarnią. Musiano trzeci raz obostrzać, żeby mieszkańcy z zapalonemi chodzili latarniami, ale nie wolno z niemi się pokazywać ulicy przed godziną 8 wieczorem. Widziałem także niosących, sposobem latarki, we dwóch na drągu ogromną latarnią przezroczystą z napisem: „Pącz gorący“, z oczywiście z przed jakiejś kawiarni. Tłómaczyli się, że mając pieniędzy, domowéj używają latarni. Jak wiadomo za czasu żałoby zaczesywano felpę na kapeluszach w włos; otóż dziś trudno tę felpę zupełnie przygładzić, żeby śladu dawnéj szorstkości nie było. Osoby z takimi kapeluszami zatrzymywane są przez budników a nawet policerów, i w budkach policyjnych władza wykonawcza gładza felpę wodą a niekiedy szuwaksuje. Powiadają w Saskim ogrodzie oficer jakiś dostrzegłszy coś niesamolarnego na felpie od kapelusza dwóch spacerujących gigantów, przystępuje do nich i zatrzymuje ostrym tonem. Ci najgrzeczniéj mu się ukłoniwszy, mówią: „Natychmiast służemy!“ i dobywając skwapliwie, jeden pugilaresu, drugi zegarka, podają je oficerowi. Oficer obruszony pyta, co znaczy. Ci na to: „Myśleliśmy, że zwyczaj ten trwa jeszcze i chcieliśmy uprzedzić życzenia Pańskie.“ Nieskończenie chcąc tym podobne powtarzać anegdoty więc urywam.

ROSYA.

Petersburg, 26 kwietnia. Telegramy Pos. Zt. noszą: Téj chwili wyszedł ukaz cesarski, dający urlop miestnikowi Królestwa Polskiego, księciu Gorczakowowi rok jeden, z powodów zdrowia, za granicę i do Rosyi południowéj. Jenerał Paniutyn, gubernator Warszawy, jenerał Kotzebue za usługi oddane otrzymali pierwszy, drugi 6477 dziesiatyn gruntów od cesarza. Przedwczoraj w Moskwie umarł jenerał Jermołow.

AUSTRYA.

Lwów, 20 kwietnia. Dziś na czwartém z kolei posiedzeniu sejmu galicyjskiego, po odczytaniu protokółu w języku polsnim poseł Zahorejko i ks. Ginilewicz, znów żądali czytania protokułu w narzeczu ruskiém, ale marszałek oświadczył, że już w tym względzie była uchwała, aby protokóły sejmowe tylko w języku polskim czytano, natomiast są stenografowane i spisane w narzeczu ruskiém, i takowe w biurze wolno każdemu czytać, Ginilewicz złożył protestacyą przeciw temu na piśmie, a to protestacyą do wydziału odesłano. Następnie ks. Ostrusiewicz, który dotąd przemawiał w izbie po polsku, odezwał się w narzeczu ruskiém żądając by go dla złego zdrowia uwolniono od komisyi redakcyjnéj. Przyjęto zrzeczenie się i upoważniono dla nawału pracy komisyą do przybrania 2 lub 3 członków, wedle własnego uznania. Następnie przyjęto jednomyślnie wniosek posła hr. Alfreda Dzieduszyckiego, względem dyet dla posłów po 6 złr. dziennie, a na koszta podróży do Lwowa i z powrotu po 1 złtr. na milę licząc. Następnie komisya do sprawdzania wyborów zażądała, aby protestacye przeciw wyborom bez względu na to, czy one wpływają na unieważnienie tychże czy nie, odsyłać do namiestnictwa celem doch

w nich zawartych i sprawdzenia faktów podanych, o-
wiadomienia następnie wydziału sejmowego o rezul-
śledztwa ztąd wynikłego. Pośród mówców zabierają-
głos w téj materyi, poseł hr. Leon Skorupka do-
się, aby izba zaprotestowała przeciw postępowaniu
niższych urzędników, którzy wbrew woli i postano-
monarszym i naprzekor wydanym ustawom i roz-
zeniom, uciekają się do nielegalnych środków wpły-
na wybory. Zarzucają nam w raportach urzędowych,
że jesteśmy przeciwnymi porządkowi publicznemu,
czasem wykazuje się z akt komisyi sprawdzającéj
że nieprzyjaciołmi porządku, rządu i kraju nasze-
właśnie ci, co działają przeciw wyraźnéj osnowie pa-
cesarskiego z dnia 20 października r. z. i tym spo-
na szkodę rządu działają, podając w podejrzenie za-
jego.

bezpośredniem do tych słów jako i powyższych powo-
były protestacye zanoszone z powodu wyboru ks. Ma-
kiego, proboszcza unickiego w Monasterzyskach. Prze-
wyborowi jego wniesiono protestacyą podpisaną przez
wyborców, twierdzącą jakoby księża obrządku ruskiego
wiali włościan do głosowania, rozmaitych używając
bów by kandydatowi zjednać głosy wyborców. Nie ta
ako protestacya była właściwym powodem wniosku ko-
ile że ks. Malinowski posiadał przeważną większość
i wybór jego był niewątpliwy, jakoż poseł Ziemiał-
ki oświadczył, że nie takie to tylko błahe fakta jak
óre w niniejszéj protestacyi są zawarte, spowodowały
ą do przemawiania w tym duchu, lecz mam ja oto
u potężniejsze dowody, które wykrywają, iż niektórzy
ni obrządku unickiego z poniżeniem własnéj godności
ńskiéj, zamieniają kazalnicę na trybunę polityczną,
co tylko błogosławić powinna, wyciągają w świątyni
téj na pomstę, z ust z których płynąć winny słowa
i miłości, zioną jad przekleństwa budząc nienawiść
źnim, rodakom i chrześcianom jednéj wiary acz od-
ego obrządku, przeciw katolikom wspólną głowę ko-
mającym, hańbią swój charakter kapłański, uwłaczają
nikom hierarchii kościelnéj, których imieniem okry-
niecne swe czyny i podkopują moralność tego ludu,
wychowanie i opiekę dusz im powierzono. Nie wcho-
to czy skargi zawarte są w tych oto aktach prawdzi-
edztwo sądowe wykazać je musi, lecz niechaj raz już
dzoném będzie że ten kto przewinił, ulegnie karze,
jednych nie cierpiał cały stan kapłański; a jeżeli
okażą się być oszczerstwem, niechaj spadnie kara
h, co sieją zawiści i bezczeszczą zacnych ludzi.

łowa te i daleko potężniejsze, spadły jak grom na
czy. Rozejdą się one po kraju i znajdą szeroki od-
Poseł Ziemiałkowski posiada papiery stwierdzające
powiedział, i popiera wniosek komisyi. Jakoż uchwa-
dnomyślnie odsyłać do rządu namiestniczego wszel-
rgi i protestacye, do jakich powód dały wybory, ce-
rządzenia śledztwa i dania z niego objaśnień wydzia-
ejmowemu.

były jeszcze z mównicy użalania na prowadzenie pro-
w wyborczych w języku niemieckim przez niektóre u-
powiatowe, które mają obowiązek urzędowania w ję-
krajowym, mianowicie w stosunkach ze stronami. O-
ą sprawą wyborczą dzisiejszego posiedzenia był wybór
ki w Przemyślu dra Ziębickiego. Powód do zajecia
zego tym wyborem dała izbie protestacya proboszcza
iego ks. Łukaszewicza, który w niemieckiém podaniu
ładz rządowych protestuje przeciw wyborowi dr. Zię-
go z powodu, iż tenże myśli i czuje po polsku i że
Polaków wybranym został! Niedość na tém: ks. Łu-
wicz zaskarża urzędników rządowych o sprzyjanie p.
kiemu i popieranie jego wyboru. Przyszło więc do
woła referent Czasu, że narodowość polska w oczach
na pomienionego i jemu podobnych jest przeszkodą do
zentowania obywateli polskich w kraju polskim, że u-
icy którzy głosują na Polaka, oskarżani są jako prze-
rcy rządowi! Dokądże ten szał poprowadzi?....

Praga, 21 kwietnia. Posiedzenia sejmu dziś odroczono.
ednio jeszcze namiestnik w skutek zapytania oświad-
że równouprawnienie języków czeskiego i niemieckiego
kołach, będzie przeprowadzone. Przed zawieszeniem
czeskiego jeszcze ad captandam benevolentiam Cze-
książę Karol Schwarzenberg i hr. Clam Martinitz podali
k o uwzględnienie obojga narodowości przy urzą-
teatru i następnie o wystawienie teatru narodo-
Wiadomo, że rozprawy w sejmie toczą się zaró-
o czesku jak po niemiecku. Dodać jeszcze należy
d. 18 kwietnia naczelnik partyi narodowéj czeskiéj
postawił wniosek, ażeby nie obierać jeszcze teraz
y państwa, a to z powodów: że ustawa wyborcza
powiada zasadom równouprawnienia; że wprawdzie
sejmowi przysługuje prawo poprawić ustawę wyborczą, lecz sejm w skutku istniejącéj ustawy tak jest złożonym, iż poprawy téj nie zrobi; przeto należy wprzód upraszać cesarza aby zmienił ustawę wyborczą i dopiero po téj zmianie i równouprawnieniu obu narodowości można przystąpić do wyboru do rady państwa. Wniosek ten poparty wprawdzie przez 80 głosów, został jednak odrzucony większością która powstała z połączenia się przeciwko niemu partyi niemieckiéj i arystokratycznéj, gdyż stronnictwo na którego czele stoją hr. Clam Martinitz i hr. Leon Thun, odłączyło się przy tym wniosku od partyi czeskiéj i przeciwko niemu wotowało. Ośmdziesięciu posłów podpisujących ten wniosek podało do protokółu protestacyą.

Krakowski Czas zawierał przed kilku dniami zajmującą korespondencyą z Pragi, z któréj wyjmujemy ustępy ogólniejsze:

Sejm królestwa czeskiego, w którym zasiada około $^2/_5$ Niemców, rozszczepiony na dwie partye: niemiecką i narodową czeską. Właściciele dóbr wielkich stanowią odcień, który się przechyla to w jednę to w drugą stronę wedle interesu. Jest to część tak zwanéj szlachty czeskiéj z magnatami a są to Niemcy, ponieważ od 30letniéj wojny ledwie kilka domów szlacheckich z narodowości czeskiéj zostało w Czechach, jedni bowiem ulegli byli grozie pobojowéj, inni emigrowali, a inni się zniemczyli. Płaczą też Czesi nad tém, że nie mają szlachty, i zazdroszczą jéj Polakom, widząc, jak silną ci mają spraw narodowych reprezentacyą w obec kraju, rządu i za granicą w potomkach obywateli dawnéj rzpltéj polskiéj. Wybory, pomimo energicznych zabiegów ze strony partyi narodowéj, wypadły tak, że w sejmie Niemcy (partya kasyna) są w większości nad Czechami (partya Narodnich Listów czyli biesiady, tj. resursy miejskiéj). W partyi narodowéj jest jedność dążenia; za wspólném porozumieniem się przywódzców, jak Rieger, Palacki, Brauner, kierunek rozpraw wytknięty. Ci też jedynie zabierają głosy, wszyscy inni są prawie niemi; posłowie najmniéj inteligentni ślepo głosują za wnioskami przywódzców, przewaga jednak moralna jest na stronie Czechów. Niemcy nie mają ani jednego mówcy takiego, jak Rieger, Brauner, Palacki; Niemcy celują przymiotami mówców w Niemczech. Dwa dzienniki polityczne Narodni Listy i Cas, kierują opinią Czechów; oba jednéj dążności, którą jest autonomia historycznéj korony czeskiéj (Czechy, Morawa i Szląsk). Do Szląska jednak etnografowie czescy mają pretensyą tylko po Cieszyn, póki język morawski podług nich ma sięgać. Co do wiary w środki, owe dwa organy różnią się tém, że Nar. Listy stawiają na czele zasadę narodowości, Cas zaś wolności; ten wyznaje, że bez prawdziwéj wolności (któréj nie miesza z liberalizmem np. pruskim) nie pewna narodowość; tamte wyrzucają temu, że sam nie wie, czy jest Niemcem, czy Czechem. Zdaje się, że logika Casu jest trafniejszą; ale Nar. Listy są organem przywódzców, potężniéj też obrabiają kwestye narodowe.

Przed rokiem jeszcze całe Czechy podminowane były przez Moskwę od najwyższych intelligencyi aż do najniższych warstw społeczeństwa. Byłto rezultat pracy ajentów kilku dziesiątek lat. Atoli od roku rozpoczęła się niespodziana metamorfoza, odczarowanie jest prawie powszechne, całkiem dokonane w młodszéj generacyi, w starszéj zaś przewódzcy pomilkli. Materyały czeskie do etnografii słowiańskiéj, z nieczystych źródeł dawniéj czerpane i światu rozgłaszane, ulegają także poprawkom; obecnie pod wyrazem czeskim rusky' (t. j. rosyjski) nie mieści się i to, co z Rusi, ale się to odróżnia wyrazom rusinsky. Dawniéj pisma czeskie czerpały wiadomości o Polakach ze źródeł niemieckich lub rosyjskich; nie dziw, że miotały obelgi na naród polski i sprawy jego; dziś udają się po wiadomości do pism polskich. Szczególną przychylnością i sprawiedliwością odznacza się Cas, jakoby milcząco bratni zawarł sojusz ku wspólnym celom; ów Cas, z którym w pierwiastkach jego tak zacięcie szermierzył Dziennik Literacki o Słowaczyznę i Szląsk. On tu jeden sprawy z Królestwa podaje pod dyplomatycznym tytułem Królestwo Polskie, gdy inne czeskie i niemieckie gazety rzucają je pod napis: Rusy, Russland, wcielając wocarstwo rosyjskie i Królestwo Polskie zarówno z Litwą i Rusią południową. Jestto zabytek dawniejszego szału ultramoskiewskiego w Czechach, pochodzącego z niewiadomości różnych, a w tym względzie i z tąd, że nawet sam rząd w Warszawie wydaje paszporty z wyrazem: „Carstwo polskoje."

Czesi korzystają z nadanych przez rząd koncesyi. Jakoż profesorowie uniwersyteccy Czesi, którzy dotąd czytywali po niemiecku, nie czekając zezwolenia, poogłaszali odczyty w języku czeskim, a dr. Czupr rehabilitował się na docenta filozofii z wykładem czeskim. Młodzież polska, na studyach tu będąca, zachowuje w obec ludu obcego statek i powagę, jaka przystoi narodowi, do którego należy, a jest tu czterech Litwinów, jeden Ukrainiec, trzech Koroniarzy i jeden Wielkopolanin, oprócz kilku Galicyan.

Z pomiędzy spraw sejmowych prócz wysłania deputacyi do cesarza z prośbą, by się koronował w Pradze na króla czeskiego, oraz utarczki Czechów z Niemcami o nazwę, w gruncie zaś z powodu roszczeń niemieckich, zanotować wypada ważny wniosek Riegera o odpowiedzialności i nietykalności posłów sejmowych, który opiewał: „aby członkowie sejmu ani za słowa na sejmie, ani za czyny, które wykonywają w tym charakterze, nie byli odpowiedzialni przed nikim innym, tylko przed samym sejmem; aby żaden poseł bez pozwolenia sejmu nie był oddalony, albo dla jakiego przestępstwa ścigany sądownie lub aresztowany, wyjąwszy kiedy będzie schwytany na gorącym uczynku". Wnioskodawca swój wniosek poparł silną i gorącą mową, przypominając, że po roku 1848 posłowie sejmu czeskiego jak Hawliczek itd. byli prześladowani. Zresztą już przy sprawdzaniu wyborów wytaczały się skargi o nadużycia władzy urzędników i na księży niemieckich, że z ambon agitowali. Namiestnik i arcybiskup oświadczyli się za ścisłém śledztwem.

— Jak wiadomo po raz to pierwszy od dwóch wieków język czeski na sejmie czeskim znów się odzywa. Na pamiątkę więc sejmu tegorocznego sadzą drzewa, zwłaszcza lipy, u Słowian ulubione. Odbywać się to zwykło z wielką uroczystością; tak np. w Czasławie, dnia 15 kwietnia po nabożeństwie solennem przed kościołem św. Elżbiety zasadzono dwie lipy, w przytomności duchowieństwa, reprezentantów miasta, licznego zebrania narodu i całéj inteligencyi okolicznéj. Przypomną sobie czytelnicy, że w starożytnéj świątyni czasławskiéj pochowany był Żyszka, którego nagrobek zburzono do szczętu po bitwie na Białéj górze. Umarł on był na zamku Ronowie, leżącym dziś w gruzach śród lasu, w pobliżu Przybysławia: miejsce, na którém śmiertelnie się rozniemógł, ciągnąc do Morawy, na szczerém polu, pótąd niezaorane.

FRANCYA.

Paryż, 22 kwietnia. Ciału prawodawczemu podano już projekt ustanawiający związek stały za pomocą 18 parostatków między Francyą i Chinami, via Suez. Wykonania podejmuje się kompania, któréj rząd płacić będzie 6 milionów dodatku. Co miesiąc będzie wyjazd i przyjazd, a każdy parostatek zawijać także będzie do Saigonu.

— W dokumentach urzędowych adresuje gabinet paryski nie już do rządu sardyńskiego, lecz do rządu J. K. M. króla Wiktora Emanuela, chcąc jeszcze uniknąć nazwy rządu włoskiego.

— Dokument tyczący się zamianowania następcy po Piusie IX, o którym wczoraj wspominaliśmy, podpisany jest przez kardynałów wszystkich niemal, tylko się podobno pięciu jeszcze waha. Wykonanie tego rozporządzenia poruczył papież kardynałowi Altieri, który w razie jego śmierci ma powołać conclave. Pius IX w istocie kilka razy do otaczających go osób objawił chęć schronienia się do klasztoru, ale jednozgodnie mu wszyscy przedstawiają, że jest, osobliwie w obecném położeniu rzeczy, obowiąskiem jego wytrwać aż do końca. Odjeżdżającemu do Francyi jenerałowi de Noue dał papież na pamiątkę mozaikę rzymską, mówiąc, że teraz jest bardzo biednym i droższego upominku dać nie może.

— Rząd hiszpański nic jeszcze nie postanowił względem przyłączenia rzeczypospolitéj Dominikańskiéj. Gabinet paryski uznaje prawa Hiszpanii do téj części wyspy St. Domingo, rząd angielski zaś jest przeciwnym temu przyłączeniu. Dziennik madrycki Espana radzi, żeby się nowym ciężarem nie obarczać i zaprzestać najwięcéj na protektoracie.

— Z Ameryki donoszą, że statki przysposobione przez rząd związkowy Waszyngtoński już wypłynęły; wiozą one około 500 żołnierzy i przybory wojenne, jak się zdaje w celu uderzenia na fortecę Sumter. W Charlestonie z największém natężeniem gotują się do wojny, a prezydent Davis wezwał gubernatora Alabamy, aby mu przysłał 3000 ludzi.

— Obadwaj deputowani sabaudzcy, których wybory zostały w rugach unieważnione, otrzymali w powtórym wyborze znaczną większość głosów.

— Margrabia Turgot wraca niebawem na swoję posadę poselską do Bernu.

— Przybędą wkrótce do Paryża posłowie siamscy, którzy przywożą ze sobą 20 młodych Siamczyków z znakomitych rodzin aby się we Francyi w rozmaitych zawodach wykształcili.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

☛ Do dzisiejszego nru Dziennika, dołącza się Ziemiania nr 17.

nia 15 b. m. odprawiło się w Wol-
nie żałobne nabożeństwo za braci
ych w Warszawie pomordowanych
iniu 25 i 27 lutego i 8 kwietnia.
[1253]

Obwieszczenie. [1255]
rmin do sprzedaży nieruchomości do
łości Adama Łuszczewskiego należą-
przedmieściu śgo Marcina pod nr
położonéj na
dzień 29 maja r. b.
czony, znosi się.
znań dnia 10 kwietnia 1861.
Królewski Sąd Powiatowy
wydział II.

Towarzystwo Przemysłowe.
W niedzielę d. 28 b. m. prelekcya o machinach parowych. **Dyrekcya.**
[1256]

Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego, w ptach Odolanowskim, Ostrzeszowskim i Pleszewskim odbędzie się w **Ostrowie w hotelu Szwarcera dnia 13 maja o godzinie 2téj po południu.**

Przedmioty obrad pomiędzy innemi:

I. Przyjęcie projektu zarządu do ustaw Towarzystwa.

II. Rozbiór pytań:

1) O marglowaniu z zwróceniem mianowicie uwagi, a) o ile marglowanie przyczynia się do podniesienia produkcyi? b) jakie w pojedyńczych przypadkach były skutki marglowania u nas? c) czy wstręt do marglowania u nas zasadza się na niepowodzeniu w skutek niewłaściwego użycia, czy też i jakie są inne przyczyny?

2) W jakich właściwie warunkach utrzymanie bydła całkowite lub częściowe na stajni w porze letniéj opłaci się i jakie korzyści te dwa sposoby utrzymania przynieść mogą bezpośrednio z podniesienia dochodu z chodowli bydła, a pośrednio z powiększenia ilości nawozu, i co przemawia za trzymaniem bydła w okólnikach?

3) Czy praca na wydział (akord) ma pierwszeństwo przed pracą na najem dzienny lub służbową? i w jakich przypadkach każdy z tych trzech sposobów ugody najkorzystniéj da się zastósować?

4) Które są najgłówniejsze przyczyny niepowodzenia naszym gospodarzom?

Osoby życzące sobie być przyjętymi na członków Towarzystwa zechcą się zgłosić do 5 maja r. b. w listach frankowanych do sekretarza Towarzystwa **Stanisława Sczanieckiego w Skoraczewie pod Książem**, po tym zaś czasie w **Ostrowie poste restante** do tegoż.
[1258]

Osiadłem w Pleszewie i mieszkam na Rynku w hotelu pana Sternberga.

Dr. **N. Lissner**
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.
[1235]

Folwark **Strzyżew** w powiecie Ostrzeszowskim, przy granicy Odolanowskiego położony, obejmujący 700 mórg roli wraz z łąkami, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższéj wiadomości udzieli chęć kupna mającym podpisany właściciel, w Strzyżewie pod Mikstatem.
[1231] **Kurnatowski.**

Kucharz dobry i trzeźwy znajdzie pomieszczenie w Skoraczewie pod Książem od św. Jana r. b. — Listy franco.
[1259]

Sobota dnia 27 kwietnia 1861 r.
Muzykalny wieczór
połączony z polską kolacyą, na który zaprasza
Homilken
[1257] za bramą Wildą.

Wapno gogolińskie
tak w Poznaniu jak i na stacyach kolei żelaznéj, niemniéj swieży Portland Cement, tekturę smołowcową własnéj fabryki, dachówki, rurki drenowe i węgle kamienne poleca
A. Krzyżanowski
Poznań grobla Garbarska i ulica Piaskowa nr. 10.
[1220]

Nową nadsyłkę rękawiczek wiédeńskich i pragskich otrzymał i poleca rękawicznik
C. Adamski
[1260] ulica Wrocławska nr. 7.

Najlepszą swieżą
amerykańską kukurudzę,
oraz wszelkie używane nasiona polne i ogrodowe poleca po umiarkowanych cenach
C. Brüggemann.
Gniezno, na Kawiarach nr. 202 niedaleko targowiska końskiego. [1254]

Świeża amerykańska biała kukurudza (koński ząb)
nadeszła; dawniejsze zamówienia uskutecznim obecnie a przyjmuję chętnie nowe na **kukurudzę i wszelkie nasiona** za panów **J. F. Poppe i Sp.** w Berlinie.
Poznań 3 kwietnia 1861.
Rudolf Rabsilber,
[1034] spedytor, ulica Szeroka 20.

Braci Leder balsamiczne **MYDŁO**
z olejku orzecha ziemnego
uznane jest jako nadzwyczaj łagodny, upiększający i ożywiający srodek do mycia; i dla tego polecić je można jak najlepiéj do osiągnienia i utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry, zawsze w równie **dobréj** jakości jest do dostania w **Poznaniu** u

Kawałek 3 sgr.
Cztery kawałki w 1 paiecie 10 sgr.

HERRMANA MŒGELINA,
przy ulicy Wrocławskiéj ner 9.;
oraz w **Bydgoszczy** u Teodora Thiela, w **Międzychodzie** L. Stargardta, w **Wschowie** Karola Wetterströma, w **Inowrocławiu** I. Lindenberga, w **Rawiczu** R. T. Franka, w **Rogoźnie** Ludwika Zerenze, w **Pile** I. Tantowa, w **Szamotułach** Juliusa Peyser i w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa. [516]

Opatrzone przywilejem c.-k. austryackim i kr. pruską aprobacyą ministeryalną

Dra Borchardt'a **mydło z ziół** aromatycznych, upiększające i polepszające płeć i uzane za skuteczne przeciwko wszelkim nieczystościom skórnym; (w opieczętowanych paczkach oryginalnych po 6 sgr.)

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczna **pasta na zęby** najpowszechniejszy i najdokładniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w 1/1 i 1/2 pczk. po 12 i 6 sgr.)

Dra Lindes'a **roślinna pomada w laskach** podwyższająca połysk i elastyczność włosów i przyczyniająca się zarazem do utrzymania przeborku włosów; (w oryg. kawałkach po 7 1/2 sgr.)

Aptekarza **Sperati** **włoskie mydło miodowe** jest wyborne do mycia i kąpania się, z powodu ożywiającego i konserwującego działania na gibkość i miękkość ciała; (w paczkach po 2 1/2 i 5 sgr.)

Dra Hartung'a **olejek z kory chińskiéj** powstały z wyskoku kory chińskiéj i olejków balsamicznych, służący do konserwowania i upiększenia włosów; (w opieczętowanych i stęplowanych butelkach po 10 sr.)

Dra Hartung'a **pomada zielna** zawierająca wzmacniające i pożywne soki i ingrediencye roślinne, służąca do obudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (w opieczętowanych i stęplowanych rynkach po 10 sgr.)

Prawdziwe sprzedają się powyższe, i w tutejszéj okolicy przez swą dokładność i skuteczność ulubione artykuły w **Poznaniu** tak teraz jak dawniéj **tylko wyłącznie** u

J. MENZLA,
przy ul. Wilhelmowskiéj obok poczty,
oraz w **Międzychodzie** u J. M. Stricha, w **Bydgoszczy** u C. F. Beleitesa, w **Chodzieżu** u C. Breitego, we **Wschowie** u A. Kleemanna, w **Gnieznie** u J. B. Langiego, w **Grodzisku** u R. Muetzla, w **Inowrocławiu** u H. Senatora, w **Kępnie** u G. Fraenkla, w **Koscianie** u B. Landsberga, w **Kowalewie** u Fr. Noetzla, w **Krotoszynie** u A. E. Stocka, w **Lesznie** u J. L. Hausena, w **Łobżenicy** u L. P. Elkischa, w **Nakle** u L. A. Kallmanna, w **N. Tomyslu** u C. J. Dampmanna, w **Ostrowie** u L. Cohna, w **Pniewach** u A. Lewina, w **Pleszewie** u T. Musielewicza, w **Rawiczu** u J. P. Ollendorfa, w **Rogoźnie** u B. Bechera, w **Szamotułach** u W. Kruegera, w **Smiglu** u W. Cohna, w **Pile** u Juliusza Briese, w **Szubinie** u C. L. Albrechta, w **Skwierzynie** u M. Muellera, w **Trzemesznie** u W. Lachmanna, we **Witkowie** u R. A. Langiewicza, we **Wągrówcu** u J. E. Ziemera, we **Wrzesni** u Konstantego Winżewskiego, we **Wronkach** u L. Kruegera. [252]

Pociągi osobowe
na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:
z Krzyża rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. „ 5 „ 12.
z Wrocławia rano „ 12 „ 5.
wiecz. „ 9 „ 39.

Odchodzą z Poznania:
do Wrocławia rano o godz. 6 min. 40.
wiecz. „ 5 „ 45.
do Krzyża rano „ 12 „ 12.
wiecz. „ 9 „ 55.

Przybyli do Poznania.

Dnia 26 kwietnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Czarnecki z Pakosławia, Moszczeński z Wiatrowa, hr. Mielżyński z Pawłowic, Sczaniecki z Łaszczyna, Kręcki z Grembanina, Hulewicz z Kościanek, Mikorski z Laskowa, prob. dr. Prusinowski z Grodziska, panie hr. Mycielska z Chociszewic, Chłapowski z Turwi. pełnom. Nieczkowski z Leszcza.

Sterna Hotel Europejski: Obyw. Sommerfeld z Konina, panna Głuchowska z Łobzenicy, kupiec Bauch z Głogowa.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr hr. Czarnecki z Gogolewa, pani hr. Węsierska z Zakrzewa, rólnik Oven z Ludom, kap. Flemming i fabr. Strahlner z Berlira, kupcy Strehlew z Milicza, Leonhard z Gdańska, Hirschfeld z Hamburga, Geisler z Lipska, Walther z Akwisgranu.

Buscha Hotel Rzymski: Poczmistrz Senfleben z Borku, panie Cohnstein, Jacoby i kupcy Jaroczyński z Gniezna, Rabenstein sen. i jun. i pani Victor z Woldenberga.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, Opitz z Łowencina, Sokolnicki z Trzcina, prob. Pawłowski z Ceradza, wł. browaru Hoffmann z Tscheplina, fabr. Deutch z Mnklemburga.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Moszczeński z Jeziórek Stoc i panna Gontard z Tarnowa, guwernantka Völker z Luboni.

Pod Czarnym Orłem: Obyw. Sawiński z Mur. Gośliny, Pohl z Wrocławia.

Hotel Paryski: Zarządzcy dóbr Michalski z Sepna, Brychczyński z Strzelna, obyw. Smiśniewicz ze Srody, panna Grocholska z Trzemeszna i Kochanowska z Wilatowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszénie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 26 kwietnia.

Żyto: nie bardzo pokupne, na kw.-maj 41 1/6, czer. 41 1/6—2/3, czer.-lipec 42 pł., 42 1/4 żąd., 42 2/3 tal. pł. **Okowita**: ciągle spada w cenie, 12,000 kwart, z beczką na kw. 19, maj 18 23/24—1/24 pł., czer. 19 1/4 żąd., lip. 19 5/12 pł., 19 1/6 czer.-lip.-sier.-wrz. 19 1/2 tal. pł.

Berlin, 25 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—83 tal. jakości. **Żyto**: w miejscu 2000 funtów 46—, wiosenną odstawę i maj-czerw. 45—46, czerw. 45 3/4—46 1/4, lipiec-sier. 46—1/2 tal. pł. **Jęczmień** wielki 25 szefli 38 44 tal. **Owies**: w miejscu funtów 23—27, na wiosenną odstawę 24 3/4—, czer. 24 7/8 pł., czer.-lip. 25 1/2 żąd., lipiec-sier. tal. żąd. **Oléj rzepiowy**: w miejscu 100 funt. pł., na kwiecień, kwiec.-maj i maj-czerw. 10 11/12 pł., 11 1/4 żąd, czer.-lip. 11 1/8—1/6 pł., 11 1/4 ta. **Oléj lniany**: w miejscu 10 3/4 tal. **Okowita**: miejscu 8000% Trall. bez beczki 19 3/8—13/24, beczką na kwiec. i kw.-maj 19 3/4—7/8, maj-cz. 19 5/8—1/8, czer.-lipiec 20 1/12—1/6, lip.-sier. 20 sier.-wrześ 20 1/12, wrześ.-paźd. 19 2/3, paźd.-list. tal. pł.

Wrocław, 25 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	86—91	83	70—
„ żółta	86—88	81	70—
Żyto	61—63	58	53—
Jęczmień	48—51	45	40—
Owies	31—32	29	25—
Groch	61—63	58	48—

Na giełdzie: **Żyto**: słabo się trzyma w cenie, kw. kw.-maj i maj-czer. 47, czer.lip. 47 1/4—, sier. 47 1/2 tal. pł. **Oléj rzepiowy**: wyższe wyp. 50 centnar., w miejscu 10 1/3 pł., na kw. kwiec.-maj i maj-czer. 10 7/12 żąd., 10 1/2 pł., lip. 10 2/3, wrześ.-paźd. 10 1/3 tal. pł. **Okowita**: bo się trzymała w cenie, w miejscu 19 1/2 pł., na i kwiec.-maj 19 5/12 żąd., maj-czerw. 19 5/6—, czerw.-lipiec 19 3/4, lipiec-sier. 20 tal. pł.

Szczecin, 25 kwietnia.

Na giełdzie: **Pszenica**: w miejscu żółta tal. wedle jakości, na wiosenną odstawę 89 maj-czerw. 88 1/2 żąd., 88 tal. pł. **Żyto**: w 41—43 1/2 pł., na wiosenną odstawę i maj-czer. 1/2 pł., czer.-lip. 44 3/4 tal. pł. **Jęczmień**: w scu pomorski 35—37 tal. pł. **Owies**: w miej —26 1/2 tal. pł. **Groch**: na paszę 43—45 pł., wrzący 45—47 tal. pł. **Oléj rzepiowy**: w 10 7/12—3/4 pł., na kw.-maj 10 5/6, maj-czerw. czer.-lip. 11 1/12, wrześ.-paźd. 11 5/12 tal. pł. **lniany**: w miejscu z beczką 10 11/24 pł., maj 10 1/3 tal. pł. **Okowita**: w miejscu bez beczki pł., na wiosenną odstawę 19 3/4 żąd., maj-czer. czer.-lipiec 20, lip.-sier. 20 1/4, sier.-wrze. 20 1/2 paź. 19 1/12 tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	26 kwietnia od tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	27	6
„ średniéj „	2	18	9
„ ordynar. „	2	11	3
Żyta ciężkiego „	1	23	9
„ lżejszego „	1	18	9
Jęczmienia dużego „	1	10	—
„ małego „	1	5	—
Owsa „	—	23	—
Grochu do gotow. „	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—
Tatarki „	1	2	6
Kartofli „	—	15	—
Masła, garn. „	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—
Oleju cent. „	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80%; Trall. dnia 25 kwietn.	18	25	—
dnia 26 —	18	22	6

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 25 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 3/4
— rząd.	4 1/2	—	102
— 1859	5	—	106
— 1856	4 1/4	—	102
— 1858	4	—	96 1/2
— prem. 1855	3 1/2	—	119
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	87 1/4
— Marchii	3 1/2	—	87 1/8
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 1/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	83 3/4
— — —	4	—	94
— Pomor.	3 1/2	—	87 3/4
— —	4	—	97 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— — (nowe)	3 1/2	—	95
— — (nowe)	4	—	89 3/4
— Szląskie	3 1/2	—	89 3/8
— gwar. B.	3 1/2	—	83 3/4
— Prus Zach.	3 1/2	—	—
— — —	4	—	94
— rent. March.	4	—	97 3/4
— Pomor.	4	—	97
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 3/4
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	96 1/2
— Nadreńskie	4	—	69 1/2
— Saskie	4	—	97
— Szląskie	4	—	96 1/2
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	42 1/2
— Pożycz. narod.	5	—	51 1/8
— Obligi 250 fl.	4	—	57
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	86 3/8
— 6 pożyc. Stiegl.	5	98 1/2	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	101
Polsk. obligi skarb.	4	—	79
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92 1/4
— — B. 200 zł.	—	—	28
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85 1/4
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	109 1/4	—
Złota funt. cel.	—	—	456
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bankn.	—	67	—
Polskie bil. bank.	—	—	86 1/2
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	117 1/2
Berliń.-Hamb.	4	—	113 3/4
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	138 1/4
Berl.-Szczeciń.	4	—	110 3/8
Wrocł.-Freib.	4	—	95 3/4
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	49
Koźlo-Bogumin	4	33 1/4	—
— pierwot.	4 1/2	73	—
— —	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95 1/8
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	43 5/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	120
— Lit. B.	3 1/2	—	107 1/2
Opol-Tarnowic	4	—	32 3/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	83 3/8

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	114 1/2	—
Berl. Tow. hand.	4	—	82
Gdański bank priw.	4	—	87 1/2
Dysk. Udział komm.	4	—	81 1/2
Gota. bank. pryw.	4	—	68
Hanow. dito	4	—	90 3/4
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	60
Magd. bank priw.	4	78	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	70
Pozn. bank prow.	4	82 1/2	—
Prusk. udz. bank	4 1/2	123	—
Szląsk. Stow. bank	4	—	79 1/2
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	58 1/2
Minerwy Szląskiéj	5	—	17
Concordia	4	—	103 1/4
Magd. assek. ogn.	4	420	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	97 1/2	—
—	4 1/2	—	100 7/8
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	103 1/4
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	94 1/4
— Lit. C.	4 1/2	—	100 3/4
— Lit. D.	4 1/2	—	100 1/4
Berl.-Szczeciń.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	89
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4 1/2	—	86 1/4
Dolno-Szl.-March.	4	—	94 3/4
— konwen.	4	—	93 3/4
— — III. ser.	4	—	91 3/4
— — IV. ser.	5	—	100 1/2

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 25 kwietnia.

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	100 1/2
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	81
— Lit. D.	4	—	88 3/4
— Lit. E.	3 1/2	—	76 3/4
— Lit. F.	4 1/2	—	95
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	95
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	93 3/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108 3/4
Polskie bil. bank.	—	87	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	67 1/4	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3 1/2	—	94 1/2
— nowe	4	90 1/4	—
— Listy Rent.	4	93 1/6	—
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	98 11/12	—
— nowe Lit. A.	4	98 1/4	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	98 1/4
— Lit. C.	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	96 3/4	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84 3/4	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	51 1/2	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	79
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	96 1/2
— now. Emis.	4	—
— obl. z praw. pierw.	4	88 1/4
—	4 1/2	95 3/4
Głog.-Żegan.	4	—
Brzeg.-Niskie	4	—
Doln.-Szl.-March.	4	—
— z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	120 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—
— obl. pr. pierw.	4	88 1/2
—	3 1/2	76 11/12
—	4 1/2	94 3/4
Opol. Tarnow.	4	33 1/2
Koźlo-Bogumin	4	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 26 kwietnia.

	%	żądano.
Prusk. obl. skarb.	3 1/2	—
— pożyc. skarb.	4	—
—	4 1/2	—
— pożyc. r. 1855	3 1/2	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—
— nowe	3 1/2	—
— nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent.	4	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.	5	—
— akc. bank. prow.	—	82 1/2
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.